

Polska wstała z kolan by upaść na twarz przed USA

9 lipca 2016

Rozmowa korespondenta rozgłośni Sputnik Wiktora Bezeki z Konradem Rękasem – ekspertem, wiceprezesem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.

– Czy podczas szczytu zostały już wygłoszone jakieś ważne być może nawet niespodziewane deklaracje?

– Szczyt jest jak najbardziej obliczalny, niczego nadzwyczajnego się po nim nie spodziewano i nic nadzwyczajnego do tej pory się nie wydarzyło. Domniemywać można, że realnym celem tego spotkania było tylko podtrzymanie amerykańskiego żądania, takiej zakamuflowanej prośby, aby państwa członkowskie NATO zwiększyły znacząco swoje wydatki na zbrojenie, bo to oznacza przede wszystkim zyski dla amerykańskiego kompleksu wojenno-przemysłowego. To jest główny cel funkcjonowania NATO, podobnie jak i prowojennej propagandy. Na niej, jak i na ewentualnej przyszłej wojnie ma zarobić przede wszystkim amerykański kapitał. To jest najważniejsze. Niczego więcej nowego na tym szczycie dotąd nie usłyszeliśmy i na pewno nie usłyszymy.

– Jednym z najbardziej oczekiwanych wydarzeń szczytu było spotkanie prezydentów Stanów Zjednoczonych i Polski. Czy wyniki spotkania były owocne?

– Myślę, że prezydent Duda jest zawiedziony faktem, że prezydent Obama jednak poruszył kwestię Trybunału Konstytucyjnego i kryzysu politycznego, który wywołał obecny rząd w Polsce. Jest to kubeł zimnej wody dla Prawa i Sprawiedliwości – najbardziej proamerykańskiej partii w Polsce. Ostrzeżenie bardzo wyraźne. Ani po Hillary Clinton, ani po Donaldzie Trumpie rząd w Warszawie nie może się spodziewać niczego lepszego ani korzystniejszego. Okazało się,

że czołobitność okazywana Amerykanom, niczego nie dała. W tym wyścigu, kto się Amerykanom najbardziej podliże, czy Donald Tusk czy ekipa Jarosława Kaczyńskiego, obie strony są właściwie przegrane.

– W piątek doszło do spotkania prezydenta USA z szefami Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej. Jak stwierdził Jean-Claude Juncker USA, NATO i UE to „filary porządku światowego”. Czy oznacza to, że Rosji przeznaczona jest rola peryferyjna? Przy tym, to właśnie pod jej adresem padają zarzuty o dążenie do dominacji na świecie.

– Przede wszystkim, i to było bardzo wyraźnie widać w tych deklaracjach Obamy, Junckera i Tuska, że Unia Europejska nie jest bytem geopolitycznie odmiennym niż NATO i Stany Zjednoczone. Jest tylko elementem składającym się na światową dominację amerykańską. Jakiegokolwiek nadzieje na to, że Europa, że Unia w obecnym kształcie biurokratycznym, częściowo centralizowanym, a częściowo w stanie rozkładu, są w stanie się spod tej dominacji amerykańskiej wyzwolić, są na razie płonne. Być może większe nadzieje można wiązać z następstwami Brexitu i kolejnymi przekształceniami, „czkawkami”, „podrygami” Unii. Oczywiście faktem też jest, że Unia jest wprost elementem poddanym władzy amerykańskiej podobnie jak takim elementem jest sam Pakt Północnoatlantycki. Co do Rosji to trzeba stwierdzić, że istnieje istotna różnica między wypowiedziami z dnia wczorajszego przed samymi obradami, kiedy sekretarz NATO mówił w dość pojednawczym tonie o konieczności normalizacji stosunków, o kontynuacji dialogu z Rosją w kontekście przyszłego szczytu Rosja – NATO, a dzisiejszym wypowiedziami, kiedy nie tylko polscy politycy, lecz też przywódcy zachodni zaczęli używać języka typu „rosyjska agresja”. Nie wróży to najlepiej stosunkom na przyszłość. To dowodzi, że jastrzębie wojenne Zachodu wciąż mają się dobrze i wciąż używają NATO jako swojego głównego narzędzia.

– Media podają, że w czasie szczytu odbywają się akcje protestacyjne. Jakie nastroje wobec szczytu NATO panują w

społeczeństwie polskim?

– Atmosfera dominacji sił porządkowych i specjalnych na ulicach jest ogromna. Ludziom wręcz nakazuje się, aby nie wychodzili z domu. Są próby stworzenia sztucznego entuzjazmu w związku z przyjazdem hegemonu. Ogromne części miasta są zamknięte. Warszawa jest sparaliżowana. Ludzie są zirytowani. Rzeczywiście są wyrazy niezadowolenia. Gdzieś objawia się to spontanicznie w postaci napisów antynatowskich, które są szybko zdzierane, zamalowywane przez służby porządkowe. Główne protesty będą miały miejsce 9 lipca, kiedy będzie mocno zaakcentowana akcja „NATO – won z polskich stron”. Widać bardzo wyraźnie, jaki jest dysonans między albo obojętnym albo niechętnym podejściem zwykłych ludzi, a sztucznie sterowanym entuzjazmem elit politycznych z różnych partii. Reasumując powiedziałbym tak: Polska wstała z kolan, ale, niestety, upadła na twarz przed Waszyngtonem.

Z Konradem Rękasem rozmawiała Wiktora Bezeki

Źródło: pl.SputnikNews.com